

PRZERWANE POWSTANIE POLSKIE 1914 (O książce Leszka Moczulskiego)

Władysław Borowiec

*O wierzbo polska, uboga i siwa, jaką ty siłę masz w sobie żywotną!
Choć pień twój zrąbią i gałęzie potną, choć rdze twój ogniem wypalą do życia,
ty w sobie życie chowasz
– uporczywie
wciąż zmartwychwstajesz i z wiosną powrotną ssiesz korzenie moc z ziemi wilgotną
i młodych pędów zieleń cię okrywa.
Narodzie polski, jakąż niespożyta, jaka cudowna w tobie tkwi potęga!
Ojczyzna twoja od stu lat zabita
i cios po ciosie
aż do trzew ci sięga.
Ty trwasz!... Ptak srebrny nad pożogą świata,
feniks twój, z krwi się i ze zgliszczu wylęga.*

Lucjan Rydel

W rocznicę wymarszu, Bronowice Małe, sierpień 1915

Z krakowskich Oleandrów – ku niepodległości

Na półkach księgarskich ukazała się najnowsza książka dr. hab. Leszka Moczulskiego pt. *Przerwane powstanie polskie 1914*, którą wydała „Bellona”. Autor bardzo szczegółowo opisuje losy strzelców Józefa Piłsudskiego od wyjścia w dniu 6 sierpnia 1914 roku z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy z Królestwem i dojścia do Kielc w dniu 12 sierpnia. Książka kończy się opuszczeniem Kielc w dniu 10 września 1914 roku. Józef Piłsudski ze swoim pułkiem przeprawił się na prawy brzeg Wisły w rejonie Nowego Korczyna.

Przysłowiową iskrą zapalną powodującą wybuch wojny był udany zamach na austriacko-węgierskiego następcę tronu – Franciszka Ferdynanda, dokonany w Sarajewie w dniu 28 czerwca 1914 roku przez Serba Gawryła Principa. 1 sierpnia Niemcy, a 6 sierpnia 1914 roku Austria wypowiedziały wojnę Rosji. „Czarne orły”, które ponad sto lat wcześniej rozszarpały białego orła, teraz rzuciły się na siebie. W ciągu kilkunastu dni wojna ogarnęła całą Europę. Mocarstwa zaborcze w chwili rozpoczęcia wojny, wkraczając na ziemie zamieszkałe przez Polaków, chciały zapewnić sobie ich przychylność. Niemcy ogłosiły w języku polskim

mobilizację, wydały również odezwę, w której przypomniano rzeź Pragi z 1794 roku i politykę rusyfikacji. Wojskowe władze Austro-Węgier wydały podobną w tonie i treści odezwę do Polaków. Odezwa z dnia 14 sierpnia 1914 roku głównodowodzącego armią rosyjską, Mikołaja Mikołajewicza zapowiadała możliwość połączenia ziem polskich pod berłem rosyjskim. W odezwie przypomniano również germanizację w zaborze pruskim i bitwę pod Grunwaldem. Mikołajewicz zapowiedział także przyznanie Polsce praw politycznych i wyznaniowych.

Z trzech zaborczych mocarstw, jedynie Austria widziała potrzebę powołania u swojego boku formacji wojskowych złożonych z polskich organizacji paramilitarnych, które działały na jej terytorium (w Galicji). 2 sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski uzyskał zgodę na mobilizację oddziałów strzeleckich. Piłsudski chciał wykorzystać szansę, jaką dawała powszechna wojna; marzył o wznieceniu antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim. Nikt inny nie miał tak wyczerpująco przygotowanego planu działania jak J. Piłsudski. Ochotnicy ze Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich mieli być tą iskrą, która podpali beczkę prochu.

W mglisty poranek 6 sierpnia 1914 roku z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy z Królestwem wyszła I Kompania Kadrowa (tzw. kadrówka) J. Piłsudskiego. Kompania Kadrowa licząca 163 żołnierzy dowodzona była przez Tadeusza Kasprzyckiego, którego po kilku dniach zastąpił Kazimierz Herwin-Piątek. Wymarsz z Krakowa 163 Strzelców oraz pięciu jeźdźców z Władysławem Beliną-Prażmowskim na czele stał się kamieniem węgielnym legendy piłsudczykowskiej. Pierwszy napotkany zaborczy słup graniczny w Michałowicach został zburzony (do dziś stoi w tym miejscu pomnik upamiętniający to wydarzenie). Kompania 10 sierpnia wraz z innymi oddziałami doszła do Jędrzejowa, a 12 sierpnia, już w sile batalionu, którym dowodził J. Piłsudski – do Kielc. Strzelcy spotkali się z chłodnym przyjęciem; tylko nieliczni kielczanie witali ich życzliwie. Strzelcy byli jednak zmuszeni wycofać się z miasta. Z chwilą wymarszu kadrówki z Krakowa Józef Piłsudski powiadomił na posiedzeniu Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, że w Warszawie powstał 3 sierpnia 1914 roku Rząd Narodowy, któremu się poddał, odczytał również odezwę tego rządu, która brzmiała następująco: *Polacy! W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod jego władzą. Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został ob. JÓZEF PIŁSUDSKI, którego rozporządzeniem wszyscy ulegać winni Rząd Narodowy, Warszawa 3 sierpnia 1914.* Ulotki te

były opatrzone pieczęcią z napisem „Rząd Narodowy”. Była to całkowita mistyfikacja, mająca na celu podniesienie rangi całego przedsięwzięcia.

To śmiałe posunięcie J. Piłsudskiego w ciągu paru dni znalazło się w obliczu klęski. Również obojętna postawa społeczeństwa polskiego w Królestwie postawiła pod znakiem zapytania powstańcze plany J. Piłsudskiego. Nad oddziałami strzeleckimi zawisła groźba likwidacji. Austriacy nie zamierzali tolerować działań, nad którymi nie mieli pełnej kontroli. 13 sierpnia dowództwo armii austriackiej zażądało rozwiązania oddziałów strzeleckich lub wcielenia ich do armii cesarskiej. Decyzji dowództwa austriackiego sprzeciwili się polscy politycy skupieni w Kole Polskim w Wiedniu oraz w Sejmie Krajowym. Główną rolę w negocjacjach w Wiedniu odegrał ówczesny prezydent Krakowa, Juliusz Leo. Uzyskał on zgodę na utworzenie Legionów Polskich (Wschodniego w Krakowie i Zachodniego we Lwowie), a także powołanie Naczelnego Komitetu Narodowego, jako politycznej reprezentacji Polski.

Po raz drugi oddziały Strzelców wkroczyły do Kielc 21 sierpnia 1914 roku. 23 sierpnia władze wojskowe Austro-Węgier nadały oddziałom J. Piłsudskiego nazwę 1. Pułku Piechoty Legionu Polskiego. 10 września 1914 roku Józef Piłsudski ze swoim pułkiem opuścił Kielce i przeprowił się na prawy brzeg Wisły w rejon Nowego Korczyna i Opatowa.

Jak zakończyły się dla Polski wydarzenia z sierpnia i września 1914 roku, które Leszek Moczulski nazwał powstaniem? Odpowiedz mamy w tytule, a szczegóły znajdziemy w książce.

Dwa lata później pojawiła się kolejna szansa wybicia Polski na niepodległość. 5 listopada 1916 roku w Warszawie i Lublinie został ogłoszony manifest dwóch cesarzy: Niemiec Wilhelma II i Austro-Węgier Franciszka Józefa I, ogłoszony przez gubernatorów, o utworzeniu z ziem byłego zaboru rosyjskiego państwa polskiego. W manifeście nie sprecyzowano dokładnych granic, a państwo to miało być uzależnione od zaborców. Mimo wszystko był to fundament pod niepodległą Polskę. Tymczasowa Rada Stanu, która została powołana 6 grudnia 1916 roku była tylko załącznikiem przyszłych organów państwa i nie posiadała atrybutów władzy, w jej skład wszedł m.in. Józef Piłsudski. Musiały minąć kolejne dwa lata, zanim Polska odzyskała niepodległość.

Leszek Moczulski na wstępie zamieścił wiersz krakowskiego poety Lucjana Rydla, który powstał w pierwszą rocznicę wymarszu kadrówki z krakowskich Oleandrów – czyli 95 lat temu. Lucjan Rydel był naocznym świadkiem tamtych wydarzeń.

Gdyby nie uporczywe działania polskie, korzystne warunki międzynarodowe pozostały by nie wykorzystaną szansą. Gdyby nie polskie fakty dokonane, nim zdążyła by się zebrać konferencja pokojowa – Polska znów została by podzielona między rządzone przez socjalistów Niemcy i bolszewicką Rosję. Gdyby nie zbrojna walka Polaków – ani nie było by sprawy polskiej, ani nie powstały by państwo, ani nie określiło swych granic. *Doświadczenia historyczne, których symbolem jest 11 listopada 1918 r., uczą tylko jednego: Jeśli chcemy czegokolwiek dokonać, to tylko własnym wysiłkiem. Przypominają się słowa Tadeusza Kościuszki, zapisane przez Józefa Pawlikowskiego: „Polacy! Pokazałem wam drogę do niepodległości. Macie wszystko do zwycięstwa, odważcie się tylko zwyciężyć”.*

Do wydawcy można mieć jedno zastrzeżenie, że książka jest w miękkiej oprawie i w dodatku klejona. Korzystanie z niej jest nieco utrudnione, ponieważ może się w czasie użytkowania rozpadać.

W kilku akapitach przedstawiłem to, czego można się dowiedzieć z obszernej pracy pt. *Przerwane powstanie polskie 1914*. Leszek Moczulski (jak to słusznie zauważył Tomasz Stańczyk w dodatku do „Rzeczpospolitej”, „Plus Minus” 6 – 7 listopada 2010 roku nr 42/923, w artykule pt. *Jeszcze jedno polskie powstanie*) „opowiada – bo jest to opowieść, nie zaś drętwa, szczegółowa monografia historyczna, obarczona przypisami, a pisze ją historyk z doświadczeniem dziennikarskim i zacięciem publicysty – nie tylko o grach politycznych wokół sprawy polskiej. Równoległe prowadzi Leszek Moczulski w reporterskim stylu narrację o wyprawie żołnierzy Piłsudskiego do Królestwa Polskiego...”

Dwa lata temu rozmawiałem z sygnatariuszem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Adamem Wojciechowskim, który stwierdził jednoznacznie, że pomysł zorganizowania konferencji prasowej w dniu 26 marca 1977 roku, na której miał być ogłoszony ROPCiO wyszedł od Leszka Moczulskiego. Zdaniem A. Wojciechowskiego „L. Moczulski był świetnym dziennikarzem i publicystą, wysokiej klasy z krwi i kości w naszej grupie, i tylko on wiedział jak zorganizować konferencję prasową, nie przyszło to do głowy ani mnie (Wojciechowski) ani Czumie, Ziemińskiemu i innym”. Wojciechowski dodał również, że

„Opinia” (pismo ROPCiO, na której wzorowały się inne pisma) była stworzona całkowicie i od podstaw przez Leszka Moczulskiego i pierwsze numery była w całości przez niego redagowane.

Książkę warto przeczytać, jest bardzo dobrze napisana!